

Wąsik odkrywa karty

31 maja 2022

„Kilka tygodni temu na wniosek ABW zablokowanych zostało co najmniej kilkanaście serwisów, które szerzyły rosyjską propagandę w Polsce. Zablokowanych zostało wiele portali, które jeden do jednego przekazywały nie tylko kremłowską propagandę, ale też kremłowskie fejki” – skomentował wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Wąsik. Z nieskrywaną satysfakcją. Zapewne był to ten sam rodzaj ukontentowania, który odczuwał filmowy szatniarz mówiąc „nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?”. Szatniarz z „Misia” miał jednak pewną przewagę nad wiceministrem Wąsikiem. Mianowicie regulamin szatni informował, iż „za garderobę i rzeczy pozostawione w szatni szatniarz nie odpowiada”. Pan Wąsik nie może podeprzeć się nawet takim zapisem.

Bowiem Artykuł 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej głosi wprost: „1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. 2. Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Ustawa może wprowadzić obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej.”. Zapis prosty i czytelny, zrozumiały nawet dla największego przygłupa. Tym bardziej zrozumiały np. dla wiceministra, który przecież niejako z definicji przygłupem być nie powinien...

Jeśli nie założymy zatem, że wysokiego szczebla urzędnicy zatrudniani przez naszą umiłowaną ojczyznę cierpią na głęboki niedowład umysłowy, pozostaje jedno rozwiązanie. Mianowicie pan wiceminister ma prawo w nosie. W sumie nihil novi sub sole, jednak w wydaniu partii o nazwie nomen omen Prawo i Sprawiedliwość, staje się to szczególnie szyderczą ironią.

Rzecz jasna nie oni pierwsi i pewnie nie ostatni, po kilku latach rządów zaczęli odklejać się od rzeczywistości. Mieliśmy

już u nas (ale i na zewnątrz) dziesiątki przykładów takich, którzy zaczęli uważać, że prawo jest dla maluczkich, a wielkich nie obowiązuje. Że są panami świata, a nie zwykłymi pracownikami, zatrudnionymi przez nas – naród, do wykonywania określonych czynności. Że ich władza będzie na zawsze. Tak jakby nikt już nie pamiętał o tysiącletniej Rzeszy, która nie przetrwała dwóch dekad. Zatem wiceministrowie mówiący „nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam robi?” nie zaskakują. Przeciwnie, to nawet pozytywny objaw, gdyż jak słusznie głosi porzekadło „pycha kroczy przed upadkiem”. Dodam, że jest jego niezawodnym objawem.

To mogłoby zasadniczo kończyć kwestie, ale wypowiedź Wąsika jest tak urokliwa, że przyjrzyjmy się jej nieco bliżej. Pan wiceminister srożył się na kremłowską propagandę i kremłowskie fejki. A co na przykład z kijowską propagandą i kijowskimi fejkami? Oraz fejkami i propagandą miejscowej produkcji? W końcu to kontrolowane przez kolegów Wąsika media lubują się wręcz w produkcji i powielaniu informacji, które z prawdą mają wspólnego tyle co świnia ze świnką morską. Jakież to cuda czytaliśmy i słyszeliśmy. Były babcie strącające wojskowe drony słoikiem ogórków. Byli cyganie kradnący rosyjskie czołgi. Byli ożywieńcy, którzy z kulą w piersi wygrzebywali się z masowych mogił... Zupełnie niczym w dawnych hollywoodzkich produkcjach klasy C.

Osobne pytanie brzmi kto decyduje o tym, która wiadomość jest fejkem? Pan Wąsik, czy może któryś z jego partyjnych kolegów, zapewne dorównujący mu kompetencją? Jeśli tak to jesteśmy skazani na wiadomości o dzielnych staruszkach walczących z nieprzyjacielem za pomocą przeterminowanych marynat.

Wszystko to byłoby rzecz jasna znacznie bardziej zabawne, gdyby nie dotyczyło naszego państwa. Jednak dotyczy. Dziarscy chłopcy z Prawa i Sprawiedliwości demolują prawo, gospodarkę i ustrojowe podstawy państwa. Konsekwentnie podkopują fundament, na którym opiera się Rzeczpospolita. Jedyne co pocieszające, to, że pewnie już niezbyt długo. Potem będzie czekało nas

wszystkich wielkie sprzątanie.

Tymczasem trwamy. „Myśl Polska” ukazuje się od 81 lat. Cenzura nie jest dla nas niczym nowym. Przetrwaliśmy trudne lata emigracji i niepewny czas transformacji. Przez ostatnie dziesięciolecia dzielimy obawy i nadzieje Polaków. I będziemy to czynić dalej. Także długo po tym jak partia Prawo i Sprawiedliwość zniknie ze sceny politycznej i trafi na karty podręczników. Jako zły przykład.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info